

Andrzej Rozenek: Stawić czoło ciemnogrodowi

Data publikacji: 27.04.2013 10:30

- Jeśli marzymy o nowoczesnym państwie, nowoczesnej Europie, musi być nowoczesna lewica. Na szczęście w Cieszynie to już zrozumieli - mówi poseł Andrzej Rozenek, rzecznik prasowy Ruchu Palikota.

□

Łukasz Grzesiczak: Lubi Pan czeskie piwo?

Andrzej Rozenek: Jak najbardziej...

To wystarczający powód by wpaść do Czeskiego Cieszyna?

Szczerze mówiąc, to trochę daleko, by wpaść na jedno piwo, dziś to zupełnie inny powód przywiódł mnie do Czeskiego Cieszyna.

Porozumienie Lewicy Cieszyńskiej?

Tak. To niezwykle eksperyment, którego chyba nikt się nie spodziewał. Wszystkie lewicowe organizacje w Cieszynie połączyły się w jedno stowarzyszenie, do którego dołączyła lewica czeska. To znaczy, że to oddolne parcie, o którym my od dawna mówimy, by połączyć centrolewicę i działać wspólnie znajduje swoje ujście tutaj w Cieszynie. Myślę, że znajdzie też swoje ujście i w innych miastach. Niezależnie czy nasi liderzy na górze, w Warszawie, będą się ze sobą kłócić, czy nie. Centrolewica tylko wówczas będzie silna, kiedy będzie zjednoczona i będzie mogła wspólnie stawiać czoło ciemnogrodowi w Polsce, wsteczniactwu i wszystkim, którzy chcą postawić tamę rozwojowi. Jeśli marzymy o nowoczesnym państwie, nowoczesnej Europie, musi być nowoczesna lewica. Na szczęście w Cieszynie to już zrozumieli.

To dopiero początek tej współpracy. Myśli Pan, że ona jest - w dłuższej perspektywie - w ogóle możliwa?

Jeśli nie wierzyłbym, że taki projekt ma szansę powodzenia, musiałbym chyba zrezygnować z polityki. Bardzo wierzę w ludzi i w to, że ludzie nie tylko kierują się własnym zyskiem i własnymi ambicjami, ale także kierują się dobrem wspólnym. Ono musi zwyciężyć. Na dłuższą metę nie wyobrażam sobie tych podziałów, które dziś są na lewicy, one mają charakter ambicjonalny, bo kilku liderów nie potrafi ze sobą sięść do stołu. To my musimy zmusić naszych przywódców by schowali ambicje do kieszeni i zaczęli wspólnie rozmawiać, bo mamy ważne rzeczy do załatwienia.

Mówi Pan „musimy przekonać naszych przywódców”. Przecież Pan jest rzecznikiem klubu, ważnym posłem, należy Pan do politycznego establishmentu...

Bardzo staram się nie należeć do politycznego establishmentu. Samo słowo „establishment” jest słowem okropnym, mam nadzieję, że nie jestem jeszcze do niego zaliczany i nigdy nie chciałbym, by to miało miejsce. Politycy mają służyć społeczeństwu, klasa polityczna, która istnieje dla samej siebie to największa porażka, jaka może spotkać społeczeństwo. Albo będziemy robić coś dla ludzi, albo ludzie nas zmiotą i wyrzucą ze sceny politycznej.

Czy to spotkanie to aby nie szansa dla polityków ogólnopolskich na ogrzanie się przy inicjatywie Porozumienia Lewicy Cieszyńskiej?

Pewnie, że tak. Przyjechaliśmy z Warszawy i nie możemy uwierzyć co tutaj się wyprawia. Zaraz wracamy do

Warszawy opowiedzieć tam jak Ci ludzie w Cieszynie potrafili osiągnąć to, czego my nie możemy zrealizować w stolicy. Powinniśmy się tego od nich uczyć.

Na pańskim profilu na Facebooku jest zdjęcie, na którym nosi Pan koszulkę z Che Guevarą. Myśli Pan, że to jest bohater lewicy, którego można dziś wykorzystać?

Dla mnie jest to bohater, dokładnie przestudiowałem biografię Ernesta Che Guevary, dużo wiem na jego temat, walczę z mitami skrajnej prawicy na jego temat. To był wielki bohater, który walczył o wolność wielu narodów. To człowiek, który całe swoje życie poświęcił czemuś ważniejszemu niż kariera i pieniądze. Takie przykłady są potrzebne i z takich wzorców powinniśmy czerpać.

Czy dziś Che Guevara może połączyć europejską lewicę?

To ikona z poprzedniego wieku, mam nadzieję, że do takich skrajności nie dojdzie, że będzie trzeba z karabinem walczyć o wolność i demokrację. To historyczna postać, wzorzec, który pokazuje nam, że nie ważne od okoliczności można coś dobrego dla ludzi zrobić.

Co może być ikoną dziś?

Problem współczesnej centrolewicy polega na tym, że my tej ikony nie mamy. Albo ją sobie sami stworzymy, albo centrolewica odjedzie do przeszłości. Prawica ma swoje ikony – populistyczne i płytkie, ale ma. Centrolewica się, chyba, zagubiła w tych wszystkich naukowych dywagacjach czym lewica jest i czym nie jest, zamiast szukać jakiś wzorców. Moim zdaniem tym wzorcem zbiorowym, o którym można mówić są społeczeństwa skandynawskie. To grupowy bohater, który już osiągnął to, do czego my chcemy dopiero dojść.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak